

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. - Cena polecyjnego numeru 10 groszy.
BEDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godzinę przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, II ALEJA 25.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr., w tekście i nadstanie 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. - Ogłoszenia ma i t r y m o n i a 1 e 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świętecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia ogłoszeń ogłoszeń ogłoszeń kilkakrotnych - rabat.

Znów rewizja angielska na okręcie japońskim

Postępowanie Anglii wywołało burzę w całej Japonii

Poważne narady w Tokio

Udział biorą przedstawiciele siły zbrojnej



„Jeszcze pan będzie taki mały, panie Churchill!”

Lord kłamstw, Churchill, odbył podróż do Francji, gdzie francuski generał powiedział mu coś smutnego, skoro widzimy go tu tak zatroskanego.

Tokio, 26 stycznia.
Mimo przeprowadzonej przemocą rewizji parowca japońskiego „Asama Maru” i aresztowań pasażerów niemieckich, które w całej Japonii wywołały burzę i mimo, że cała prasa japońska przestrzegała Anglików przed powtórzeniem tego rodzaju wypadków i mimo tego, że ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadorowi angielskiemu ostry protest, obecnie donoszą znów o zatrzymaniu parowca japońskiego koło Honolulu przez angielski statek niszczycielski. Chodzi o parowiec japoński „Tatsata Maru”, który został szczegółowo przeszukany. Pytania japońskiego kapitana o imię i narodowość okrętu wojennego pozostały znów bez odpowiedzi.

Prasa w Tokio w najostrożniejszy sposób ocenia nowy gwałt Wielkiej Brytanii. Wiersze tytułowe dzienników wyrażają głębokie oburzenie np. „Napad na „Tatsata Maru”, „Nowy gwałt angielski dokonany na parowcu Japonii”. Natychmiast po nadejściu wiadomości o przeszukaniu statku „Tatsata Maru” w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych zwołano pilną konferencję z udziałem przedstawicieli siły zbrojnej. Jak do nosi agencja Domei, w kołach ministerstwa spraw zewnętrznych opowiadają, że stanowisko Anglii mimo poważnych ostrzeżeń jest nadal lekceważące.

Ruch antybrytyjski wzrasta coraz bardziej. W środę dalsze związki narodowe premierowi Yonai i angielskiemu ambasadorowi wręczyły swe decyzje.

„NIKT NIE POZOSTAŁ PRZY ŻYCIU”

London, 26 stycznia.
Na temat zatonięcia statku niszczycielskiego donosi admiralica angielska: „Ministrowi marynarki przykro jest, że zmuszony jest zakomunikować zatopienie m/s „Exmouth” (kapitan Wenson). Należy się obawiać, że z załogi ani jeden marynarz nie pozostał przy życiu.

Zatonął obok wybrzeża śmierci

Amsterdam, 26 stycznia.
Norweski parowiec „Pluto” (1598 brutto ton reg.) pochodzący z Haugesund i londyński parowiec „Baltanalia” (1523 ton reg.) w ub. czwartek w północno-zachodnich wybrzeżach wpłynęły na miny i zatoneły. Załogi na łodziach ratunkowych dotarły do wioski rybackiej.

Norweski parowiec „Mauritia” (1570 ton reg.) uchodził za stracony; trupy dwóch marynarzy z tego okrętu znalazł angielski okręt wojenny w łodzi ratunkowej.

Grecki parowiec „Ekaton tarchos Dragoulis” (5329 brutto ton reg.) zatonął na Atlantyku.

Oslo, 26 stycznia.
Norweski 4000 tonowy parowiec „Sydfoild” z Haugesund zatonął u wybrzeży szkockich. 19 członków załogi uratował inny okręt norweski. Pięciu marynarzy zaginęło.

Anglia masku'e uzbrojone statki

London, 26 stycznia.
Według doniesienia korespondenta Yorkshire Post w brytyjskim mieście rybacko - portowym Grimsby bezrobocie znacznie wzrosło wskutek zamknięcia znacznej ilości parowców przez admiralicję. Parowce te są używane do walki z minami oraz do patrolowania wybrzeży.

Na posiedzeniu tamtejszej izby handlowej wskazywano na to, że skutkiem konfiskaty statków w samym Grimsby ilość bezrobotnych wzrosła o 7.000 robotników. Na tym samym posiedzeniu zawiadomiono zainteresowanych, że rząd brytyjski zamówił w fabrykach Grimsby sieci rybackich na 80.000 funtów; sieci te mają służyć do nadania statkom wcielonym do marynarki wojennej charakteru kutrów rybackich.

Francuski rekord piractwa BELGIJSKI OKRĘT BEZPRAWNIE TRZYMANY 2 1/2 MIESIĄCA.

Bruksela, 25 stycznia.
W dniu 10 stycznia przybył do Antwerpii belgijski okręt towarowy „Katanaga”, który od 21 października 1939 roku zatrzymany był w porcie Le Havre przez francuskie władze blokady. Kapitan okrętu opowiada, że władzom francuskim chodziło głównie o znajdujący się na pokładzie ładunek miedzi. Dopiero w dniu 20 grudnia 1939 roku rząd francuski części miedzi zdecydował się zaryzykować, a z pozostałą częścią okręt odjechał do Antwerpii.

Słowacy poznali się NA KOKIETERII MOCARSTW ZACHODNIACH.

Bratysława, 26 stycznia.
Urzędowe pismo słowackie „Slovak” zamieściło niedawno artykuł wstępny na temat zabiegów Anglii i Francji, zmierzających do uwikłania w wojnę państw neutralnych.

Dziennik wskazuje, że po pięciu miesiącach wojny jedynie Niemcy mogą się wykazać realnymi sukcesami, przy czym tylko one respektują prawo i interesy państw neutralnych, starając się utrzymać z nimi normalne stosunki gospodarcze, co krajom tym wychodzi tylko na pożytek. Cały świat widzi dzisiaj, że Niemcy nie chciały wojny, gdy wojna wybuchła, dolażyły starań, aby konflikt zlokalizować.

Wbrew tym usiłowaniom demokracje zachodnie zabiegają wszelkimi siłami, o to, aby objąć pożarem wojny cały świat. Gdy usiłowania te zawiodły na terenie Rumunii, Grecji i Turcji, mocarstwa sprzymierzone zwróciły swoją uwagę na państwa skandynawskie a czynią to, ponieważ same nie mogą liczyć na zwycięstwo nad Niemcami. W istotnym interesie państw skandynawskich leży jednak, aby pozostały one neutralnymi w obecnym konflikcie i pozwoliły Francji i Anglii o własnych siłach zmierzyć się z Niemcami. Nie ma żadnej wątpliwości jaki będzie wynik tych zapasów.

Eksplozja w hucie francuskiej

Bruksela, 26 stycznia.
W hucie w Colombelle w Francji północnej eksplodował wielki zbiornik wypełniony płynną stalą. Roztopiony metal rozlał się na grupę pracujących w pobliżu robotników. Według doniesień Havana czterech robotników zmarło w następstwie odniesionych oparzeń.

Okręt niszczycielski „Exmouth” zniszczony

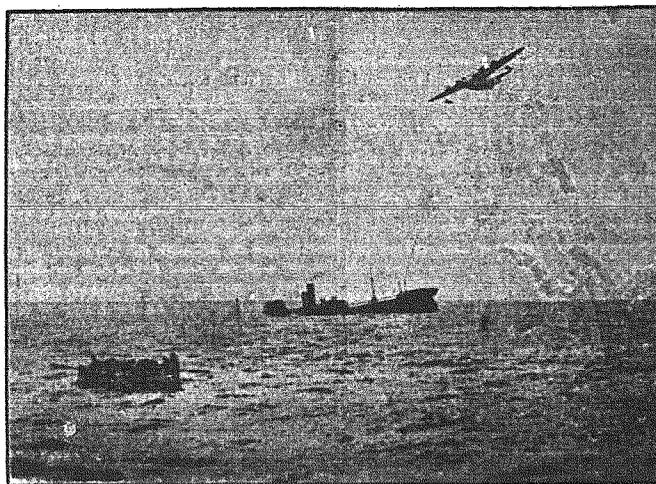
Anglia traci swe siły na Morzu Północnym

Berlin, 26 stycznia.
Komendantura Niemieckich Sił Zbrojnych ogłasza:

Na Morzu Północnym zniszczony został angielski okręt niszczycielski „Exmouth”. Poza tym żadnych szczególnych wydarzeń.

Na Morzu Północnym zniszczony angielski statek niszczycielski „Exmouth” stał na czele floty i był tego rodzaju bu-

dowy co i zatopiony przed kilku dniami „Granville”. Okręt niszczycielski o szybkim 36 mil morskich uzbrojony ośmioma wyrzutniami torped, pięcioma 12 cm armatami i siedmioma karabinami maszynowymi. Długość statku wynosi 103 m, szerokość 10'4 m. Załoga w ogólnej liczbie 175 ludzi według prawdopodobieństwa zatonęła wraz ze statkiem. Okręt niszczycielski, wybudowany w roku 1934 posiadał wyporność 1475 ton.



Angielski okręt sterpedowany na Atlantyku.

Dramatyczną scenę zatonięcia angielskiego okrętu na Atlantyku przedstawia nasza ilustracja. Jeszcze przed śmiercielnym ciosem, zadanyemu okrętowi, angielska załoga zajęła miejsca w łodziach ratunkowych. Ostatnie sygnały S. O. S., wysłano przez parowiec, spowodowały przybycie angielskich samolotów, które jednak nie mogły udzielić żadnej pomocy.

Rozbudowa polskiej gospodarki rolnej

Sukcesy w powiecie radomskim — Zapewnienie zasiewów i wyżywienia ludności

(=) Radom, 26 stycznia.
Mielniśny okazę do obserwowana pracy rolnej w obrębie powiatu Radomia.

Mimo tego, że właśnie okolica Radomia bardzo ucierpiała wskutek wojny, dzięki zabiegom gospodarzem w całym dystrykcie musimy z naciskiem zaznaczyć, że uprawa posiadłości rolnych i wyżywienie ludności są zapewnione. Musimy jednak zwrócić się do ludności z apelem, aby oszczędnie obchodzili się ze środkami żywnościowymi. Uregulowanie cen i porządek rynkowy są gwarancją dla sprawiedliwego zaopatrzenia ludności w artykuły codziennej potrzeby.

Dla produkcji rolnej są wszelkie przygotowania w pełnym toku. Duże starania są wkładane w rozbudowę gospodarstwa wodnej aby najtańszymi środkami uzyskać jaknajwiększe sukcesy. Propagujemy dalsze rozwinięcie uprawy ziemiaków i powiększenie hodowli świń. Tak samo chcemy powiększyć rozbudowę hodowli łnu, lębuni i jarzyn. Kultura drzew owocowych przyniesie nam w następnych latach bogate plony w pierwszej jakości.

Hodowla bydła i koni zostanie stworzona na dzisiejszych podstawach. Celem powiększenia produkcji mleka i masła musimy zapasy cieląt zatrzymać do dalszej hodowli. Powiększenie hodowli owiec przyczyni się do uregulowania zapasów wełnianych i tym samym do rozbudowy przemysłu sukienkowego. Nie wykorzystane dotychczas stawy będą urządzane i obsadzone nowymi rybami. Rybacko nie będzie służyło tylko zaopatrzeniu własnemu, lecz ma się stać z biegiem czasu współczynnikiem wy-

wozu. Starostowie powiatowi w międzyczasie mianowali już swych współpracowników powiatowych. Izba rolna pracuje od dłuższego czasu na wielką skalę, aby technikę rolną rozszerzyć jaknajszerszej. Jest gonim podziwu, jak mimo wojny i wszelkich przeszkód w najkrótszym czasie stworzono podstawy do uporząd-

kowanej gospodarki rolnej. Z podziwieniem patrzymy się na chęć do pracy, jaką ogarnęła naszych rolników. Mimo gęstego zaludnienia i dość marniej gleby rolnej społeczeństwo w dystrykcie Radom spokojnie może przetrwać w przyszłość. Wyżywienie ludności jest zapewnione pracą ciężką ale radośnie spełnioną przez ludność wiejską.

„Piractwo u bram Tokio

Echa pierwszego zuchwałego wyczynu Anglii

Tokio, 26 stycznia.
Drażliwa i wyzywająca akcja Anglii przeciwko japońskiemu statkowi motorowemu „Asama Maru”, służnie nazwana przez prasę „piractwem u bram Tokio” działa coraz silniej na nastroj narodu japońskiego. Coraz nowsze decyzje partii i związków narodowych, zawiadomienia o masowych zebraniach jak również i dzisiejsze rozmowy w gabinecie japońskim pozwalają twierdzić, że Japonia jest zdecydowana otwarcie poprzeć swój protest przeciwko Anglii.

Minister spraw zewnętrznych Arata, przyjął po raz drugi brytyjskiego ambasadora Craigie i oświadczył mu, że Japonia podejmie stosowne środki, by zapobiec dalszym tego rodzaju wypadkom, gdyż oczekiwany s Ameryki japoński parowiec po raz drugi wystawiony był na nielegalną akcję ze strony władz angielskich. Socjalna partia żąda w swym piśmie,

żeby wody terytorialne państwa japońskiego oczyścić od brytyjskich piratów. Japonia winna natychmiast zażądać wydania aresztowanych Niemców, jaśniego wyrozumienia z tego rodzaju postępowania oraz zagwarantowania, że wypadki takie nie będą miały więcej miejsca.

Następnie oczekuje partia, że towarzystwo okrętowe Nippon Yusen Kaisha, właściciel okrętu motorowego „Asama Maru” celem zapobieżenia dalszemu pracownictwu, winno zwolnić wszystkich pracowników angielskich i uniezależnić się całkowicie od Anglii.

„Asaki Schimbun” donosi, że cały szereg wyższych oficerów marynarki, którzy przebywali w Tokio w celu przeprowadzenia rozmów, natychmiast udało się do placówek i swoich stanowisk. Dalej donosi dziennik, że przygotowano już pewne kontr metody, aby zapobiec dalszym wypadkom tego rodzaju.

Wkłady oszczędnościowe wzrastają

Sprawozdanie krakowskiej Kasy Oszczędności

Kraków, 26 stycznia.
Pod przewodnictwem zastępcy starosty miejskiego dyrektora Schmidta odbyło się niedawno drugie posiedzenie Komisji Zarządzającej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Niemiecki pełnomocnik przy Kasie Oszczędności, Dyrektor Schäfer, złożył sprawozdanie z działalności Kasy w miesiącu grudnia 1939 r. Czynność pochodząca z dawnych interesów Kasy rozwijają się planowo. Dawne oszczędności wypłaca się w miarę rozporządzenia zapasów gotówki, a kierownictwo Kasy wychodzi z założenia, aby możliwie największą ilość dawnych klientów Kasy dać sposobność do podjęcia oszczędności choćby w małych kwotach, dostosowanych do każdorazowej zdolności płatniczej Instytucji. Kwoty wyższe wypłaca się tylko wyjątkowo w wypadkach zasługujących na uwzględnienie: zalicza się tutaj stwierdzone ubóstwo, choroba w rodzinie wkłady itp.

Splaty zaległych pretenzji Kasy zwiększa się zwolna, dłużników opieszających wzywa się do wypełnienia przytoczonych przez nich zobowiązań. Ponieważ w ostatnim czasie dłużnicy żydowscy uszczęśliwili splaty w mniejszym mierze, niż to odpowiada ich udziałowi w zaległych pretenzjach Kasy, przeto aż do zmiany tego stosunku Kasa Oszczędności będzie wypłacać żydom wkładom tylko połowę sumy normalnie do wypłaty przypadającej.

Wkłady na nowe książeczki oszczęd-

nościowe i rachunki czekowe wzrastają stale, a w dniu 31 grudnia 1939 r. osiągnęły kwotę zł. 344.000.— Przyrost w ostatnim miesiącu wyniósł w porównaniu z miesiącem poprzednim 50 procent.

Zakład Zastawniczy udziela drobnych pożyczek i zwraca bez ograniczeń wykupione zastawy. Zdając sobie sprawę ze społeczno-gospodarczego znaczenia, jakie ma Zakład Zastawniczy, będący pod nadzorem miejskim, przewodniczący zamierza w najbliższej przyszłości zezwolić na przyjmowanie, oprócz przedmiotów wartościowych ze złota i srebra, także i innych zastawów, jak przedmioty o wartości artystycznej, aparaty fotograficzne i t. p., — nie zamykających wiele miejsca, oraz nie wymagających szczególnej pieczy: zastawy te będą w Zakładzie Zastawniczym bezpiecznie przechowywane do czasu ich wykupienia.

Także i inne działy Kasy będą rozszerzone — przede wszystkim dział przekazowy. Kierownictwo Kasy Oszczędności rozwinięciem propagandy, celem wprowadzenia bezgotówkowego obrotu wśród kupców, rękodzielników, przemysłowców, aby przeciwdziałać ogólnie niestety rozpowszechnionej skłonności do przechowywania w kieszeni i w domu znacznych ilości banknotów.

W dalszej części posiedzenia omówiono następnie wyczerpująco i przyjęto preliminarz wydatków administracyjnych Kasy na rok 1940.

Zabieramy głos!

Podróż z rodziną rzekomego „konsula” z Krakowa do Warszawy.

(=) Podróżował koleją w dzisiejszych czasach, to nielada wyczyn. Nie wystarczy mi odpowiedni zapas gotówki, mocne ubranie, ale przede wszystkim silne nerwy i muskuły, gdyż ruch kolejowy u nas cierpi o wiele bardziej wskutek wojny i od napływu żydowskich podróźnych.

Wiedziałem, że aby zdobyć miejsce w przedziale, trzeba nie tylko przysześć na dworzec przynajmniej na kilkadziesiąt minut przed odejściem pociągu, ale co gorzej, musi się stoczyć istna walka z licznymi spirytośwoami, kamyczkarzami, sacharynarzami i t. p. Nie przypuszczałem jednak nigdy, że podobne w konflikcie z rzekomym „konsulem” i to w dość ciekawych okolicznościach. Pełen dobrej nadziei, że znajdzie wygodne miejsce, wchodzi do przyziemnego przedziału II-ej klasy. W kącie, obok okna, siedzi chłopak lat około 12-tn.

— „Czy są wolne miejsca?” — zapytuje uprzejmie.

— „Nie! Nie! Wszystkie miejsca zajęte!”

— pada odpowiedź w warszawskim dialekcie.

— „Ale!.. oprócz ciebie nikt inny nie siedzi!” — To mówiąc, zająłem wolne miejsce.

Po chwili chłopak zwraca się do mnie tonem b. aroganckim:

— „Ja przecież powiedziałem, że wszystkie miejsca są zajęte. Przyjadł zaraz: mój tatuś — konsul, mamusia, służący i niania. Pan, jako człowiek inteligentny, nie rozumie, co to znaczy, że miejsca są zajęte!”

Było mi już za duże tej bezczelnej odpowiedzi.

— „Ty smutku jeden, zanim dowiesz się, czy ja ciebie zrozumiałem, smoleś znalazł się za drzwiami!”

Chłopak umilkł. Utkwił głowę w podnieśnionym kołnierzu, przepiętym się bardziej do okna i od czasu do czasu spoglądał na mnie trzeźwo, czy przypadkiem nie zrobię tego, co mu zapowiedziałem. Kręcił czy nos utwierdził mnie w przekonaniu, że aroganckim współtowarzyszem podróży jest typowy warszawski żydzianek z t. zw. „sity”.

W pewnej chwili otwierają się drzwi. — Wchodził zadyszana mamusia „konsulowa”, lat około 40-tn. W pretenzji. Taka sobie „piskność” żydowska.

— „Oj! Oj! Ja ledwie żywa. Tak mnie strasznie zgniętl. To nie ludzie, ale „bandyty”.

Zwraca się następnie do swego kochanego synka z takimi wyrzutami:

— „Nolek! Dlaczego nie powiedziałeś temu panu, że wszystkie miejsca są zajęte przez nas! Po co ja ciebie wysłałem przed pół godziną! Czekał! Czekał! Co powie teraz nasz tatuś!”

— „Ja mamusi powiem, ale na korytarzu”. (Znowu spogląda na mnie z bojaźnią). Wyszli na korytarz, gdzie chłopak zдал zapewne relację z przebiegu zajścia.

W międzyczasie wszedł do przedziału sympatyczny starszy pan i zajął wolne miejsce tuż przy mnie.

W parę minut potem zjawia się pani „konsulowa” z synkiem.

— „Można pani gratulować tak dobrze wychowanego synka!”

— „Pan daruję” — mówi nieco zmieszana pani „konsulowa” — „mój Nolek bardzo wrażliwy, delikatny... Takie straszne mieliśmy przejścia” — ciągnie dalej.

— „Jakie przejścia?”

— „Wracamy z moim mężem, który jest „konsulem” zagranicznym (cytuje dosłownie) z Tarnopola i jedziemy z tułaczki do Warszawy.”

— „Nie wchodzi w to, kim jest pani mąż, ale dziwię się, dlaczego pani, jako żydówka, teraz chce koniecznie wyjechać do Warszawy?”

— „Och! Och! To straszne” — odpowiada w zdenerwowaniu. — „Jeszcze nikt w życiu, oprócz pana, nie powiedział mi, że jestem żydówką!”

— „To dawnie!”

— „Ja jestem Rosjanka, mieszkam w Polsce 20 lat.”

— „Mala pomyłka z mojej strony. Proszę, a zatem r o s y j s k a żydówką!”

Skonsternowana „konsulowa” zaciera ręce ze złości i spoziera groźnym wzrokiem na mnie i na mego sąsiada, który w trakcie naszej rozmowy podzielał moje zdania o pani „konsulowej”.

Pociąg rusza wrzescie z miejsca. Pani „konsulowa” chce mnie i mego towarzysza podróży przekonać, że jest stuprocentową aryjką, żegna się (robi znak krzyża).

Wyprowadziło to z równowagi mego współtowarzysza, który nie mogąc zapamiętać, krzyknął:

— „Wie pan! Do czegoś podobnego zdolni są tylko żydzi. Nawet Turcy, czy Angla nie zrobili tego! Bezcelność żydowska nie zna granic!”

Wchodzi nareście pan „konsul”, za nim służący i gruba żydówka w okularach „niania”.

Pan „konsul” o twarzy wybitnie semickiej, celowo mówi się po polsku.

— „Ty żyjesz jeszcze?” — pyta go pani „konsulowa” — „Musisz, biedny, cały czas stać. Tutaj tacy niedobry ludzie... zajął wszystkie miejsca.”

— „Żyje, żyje. Nie derwuj się, kochanie, szkoda, uważaj na swoje chore serce.”

.....

Kontrola biletów.
Ten i ów z podróźnych oddaje bilet konduktorowi do kontroli. Pani „konsulowa” do synka:

— „Pokaż bilety.” — Chłopiec wyjmując 3 bilety III-ej klasy i dodaje: — „Młymi nie mogli znaleźć miejsca w trzeciej klasie, dlatego przesyłamy do klasy II-ej.”

— „Ile osób?”

— „Cztery!”

— „I tylko dwa bilety III-ej klasy! Musicie państwo dopłacić” — zwraca uwagę konduktor.

— „Tatuś to załatwi.”

.....

Ja i mój towarzysz spoglądamy przez szybę na korytarz. Pan „konsul” przechadza się nerwowo w oczekiwaniu na konduktora. W ręce trzyma przygotowaną „Japkę”.

Dojeżdżamy do Warszawy. Pociąg zatrzymuje się. Pani „konsulowa” stoi w otwartym oknie.

— „Popatrz, Nolo. Widzisz, na peronie czeka na nas ciocia Sara.”

Ale Nelo tym razem nie mógł zauważyć już ciocia Sary.

W drzwiach ukazują się konduktor w asyście 2-ech niemieckich policjantów i państwo „konsulowie” powędrowali na zastójny odczynnik.

Tak nifortunnie zakończyła się podróż rzekomego „konsula” do Warszawy.

A nanka z tej całej historii!

Kolej wyriagnęła konsekwencje z brudnego i niecnego postępowania żydowskich podróźnych.

—000—

Wyrok Sądu Specjalnego w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 26 stycznia.
Sąd Specjalny w Bydgoszczy skazał dwóch Polaków w wydanie Niemców polskim żołnierzom do egzekucji na karę śmierci. Daley Polak został skazany za naruszenie spokoju na 15 lat ciężkiego więzienia.

Polska nie mogłaby wytrzymać wojny

Artykuł budapeszteńskiej gazety gospodarczej

Budapeszt, 26 stycznia.

Budapeszteńskie pismo gospodarcze „Sidosi-Ekonomist” zamieszcza artykuł pewnego przedsiębiorcy, który ponad 20 lat brał udział w polskim życiu gospodarczym, i który wnikliwie analizuje stosunki gospodarcze w Polsce. Zaznacza jednak, że autor ujmuje sprawy z punktu widzenia przemysłowca. Stąd twierdzenie jego o zbyt wysokich placach.

Autor zaznacza, że Polska od samego początku pod względem gospodarczym była w niekorzystnym położeniu, składała się bowiem z trzech obszarów, które się wzajemnie nie uzupełniały. Brak własnego kapitału i skupie kredyt zagraniczny nie były dostateczną podstawą dla konsolidacji tak różnych obszarów gospodarczych.

Oprócz tego polityka gospodarcza popełniała jeden błąd za drugim. Wprowadzono walutę złotą zbyt wcześnie i na zbyt wysokim poziomie, tak, że przemysł obciążono zbyt wysokimi w porównaniu z zagranicą placami. Pierwotny kurs waluty, nie dał się utrzymać a przy nowej stabilizacji, której dokonano w 1927 r. ustalając złotego na poziomie 58 proc. jego wartości pierwotnej, podstawy zaufania były już tak zachwiane, że i nadal większa część kapitału uciekała za granicę.

Brak oszczędności i wynikająca stąd powściągliwość banków w udzielaniu kredytów na cele inwestycyjne i obrotowe stworzyły konieczność kredytu wekslowego. Handel i przemysł zastępowały brakujące kapitały obrotowe weksłami finansowymi, które aczkolwiek pozabawione efektywnej wartości, przyjmowane były przez banki i wreszcie dostały się do banku emisyjnego. Przesilenie r. 1929 przybrało w Polsce, wskutek takich właśnie metod finansowania, szczególnie ciężkie rozmiary i szerzyło się coraz bardziej a w r. 1931, z wyjątkiem kilku najsolidniejszych, prawie wszystkie przedsiębiorstwa straciły swoje płynne rezerwy.

Bezwzględna polityka podatkowa pozabawiła przemysł i handel w jeszcze większym stopniu kapitałów obrotowych tak, że musiały one w jeszcze szerszym zakresie niż przed rokiem 1929 uciekać się do kredytu wekslowego. Mała siła konsumpcyjna ludności, zmniejszo-

na jeszcze bezwzględny przykrecańiem brzo podatkowej, nie pozwalała na podwyższenie cen artykułów rolniczych, co utrzymywało rolnictwo nadal na pierwotnym, prymitywnym poziomie. Tragiczny był fakt, że mimo znaczne go podwyższenia podatków nie były one tak wydane, by umożliwić szybką modernizację armii i komunikacji.

Gdy po przyłączeniu Austrii do Niemiec pojawiły się pierwsze polityczne oznaki nadchodzącej burzy, życie gospodarcze Polski nie mogło podjąć polityki rządu. Po wypadkach marcowych położenie gospodarcze znowu było bardzo napięte. Przemysł nie wiedział, czy produkować i co, handel powstrzymywał się od zakupów, banki zaś ograniczyły się o ile to jeszcze było możliwe — swoje kredyty. Z wyjątkiem kilku zakładów, pracujących dla przemysłu zbrojeniowego, produkcja zamarała już w lecie ubiegłego roku. Nie udziałem czynnikiem gospodarczym wskazywał jak zachować się na wypadek wojny, nie nagromadzono prawie żadnych rezerw surowców.

nie postarano się nawet o zapasy we-

gła poza obszarem graniczącym bezpośrednio z Rzeszą, wskutek czego, po zejściu tego obszaru przez wojska niemieckie, reszta kraju pozostała bez węgla. W ostatnich tygodniach przed wojną nawet pierwszorzędne firmy tylko wyjątkowo płaciły swoje zobowiązania finansowe gotówką. Zagranica zaś ograniczyła swoje kredyty surowcowe i często transport ważnych dla prowadzenia wojny metali leżał w portach z powodu nieuiszczenia zapłaty z góry... Stan taki panował nawet w części wielkiego przemysłu, paraliżując produkcję artykułów, posiadających doniosłe znaczenie wojskowe.

„Tak stało się — kończy autor — że bogata w surowce i zamieszkała przez pracowitą i mało wymagającą ludność Polska weszła w wojnę gospodarczo osłabiona. Ta słabość była jednym z powodów jej klęski”.

Trzeźwe te rozważania gospodarcze polskiego ekonomisty świadczą że Polska pozwoliła przeciwnikom Niemiec wpedzić się w politykę, przekraczającą jej siły i możliwości, w politykę dlatego, choćby sprzeczną z jej interesami narodowymi.

Król i rabin — dobrana kompania

Oczywisty dowód solidarności Anglii z żydostwem

Rzym, 26 stycznia.

Król angielski przesłał wiedeńskiemu rabinowi Jerolimowi orędzie. Fakt ten skłania faszystowskie pismo „La Vita d'Italia” do następujących uwag:

„Nikt nigdy nie wątpił, że Anglia przygotowała wojnę na rachunek żydowski i przy współpracy międzynarodowego żydostwa. Gdyby jednak były tacy, którzy by temu nie wierzyli, to wymiana listów między królem angielskim a wielkim rabinem Jerolimowi ostatecznie ich przekonała”.

„Hold żydów palestyńskich, o którym rabin w swym liście zapowiada królowi, jest niezmiernym, jak otwartą hecę wojenną. Wniosek brzmi, że żydzi, któ-

rym Palestyna wcale tak bardzo na sercu nie leży, chcą wojny i tylko wojny. W tym punkcie zgadzają się całkowicie ze swoimi sprzymierzeńcami, Anglikami”.

Pismo protestuje przeciwko propagandzie uprawianej na terenie Italii, szczególnie zaś w Mediolanie przez Ligę moralnego odrodzenia, będącą organizacją pochodzenia anglo-amerykańskiego. Od listopada 1939 r. Liga ta rozpowszechniała we Włoszech około 2 milionów broszur. Pismo faszystowskie stwierdza, że ta propaganda ma na celu podjudzanie narodów przeciw sobie, aby w ten sposób utrzymać w mocy frakcję wersalską, a Europę poddać pod panowanie anglo-żydowskie.

Włochy są pewne swej siły zbrojnej

Budżet we wszystkich działach zatwierdzony

Rzym, 26 stycznia.

Włoska rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego zatwierdziła budżet państwowy na rok 1940/41. Budżet ten, przy dochodach, wynoszących 29,002,662,000 lirów oraz rozchodach w wysokości 34,895,587,000 lirów przewiduje deficyt w wysokości 5,892,919,000 lirów.

W porównaniu z rokiem ub. uwydatnia się szczególnie zwiększenie rozchodów trzech ministerstw wojskowych, podwyższonych o kwotę 2,568,000,000 lirów. Wydatki te umotywowane są „koniecznością przeprowadzenia pewnych ważnych inwestycji, które zapewnią na wszelki wypadek zdolność bojową armii”. Zwiększe 1,616 milionów lirów wykazują również rozchody ministerstwa skarbu, które wzrosły do 2 miliardów lirów wykazują również rozchody ministerstwa skarbu, które wzrosły do 2 miliardów lirów w zależności od subwencji państwowej, przyznanej organizacjom młodzieżowym i związkowi kulturalnemu, jak również skutkiem wnosko-albańskiego układu celnego oraz wreszcie skutkiem obsługi długu państwowego, zwiększonego z uwagi na obecną sytuację. Powiększenie bilansu ministerstwa spraw zagranicznych o 413 milionów lirów w stosunku do roku ub. pozostaje

głównie w związku z wydatkami dla Albanii, przy czym kwotę 300 milionów lirów przeznaczono na budowę dróg i prace melioracyjne.

Co się tyczy dochodów, to podwyżkę

Z miasta i okolicy

Echa pożaru

Dowiadujemy się, że straty, spowodowane pożarem domu w II-iej Alei Nr. 23, wynoszą około 15 tysięcy złotych.

W czasie akcji gaszenia pożaru na całym odcinku wyłączony został prąd elektryczny, ażeby uchronić strażaków od ewentualnych wypadków.

Trzeba tu specjalnie podkreślić fakt, że poważną trudność stanowiło korzystanie z hydrantów, całkowicie zamarynietych. — Przypominamy przy sposobności wszystkim właścicielom nieruchomości ostatnie zarządzenie o konieczności doprowadzenia do porządku hydrantów pożarnych.

Napad rabunkowy

— W dniu 25 stycznia r. b. o godz. 18.20 do sklepu Adamskiego Eugeniusza przy ul. Wrezyckiej, w którym była obecna matka i siostra wymienionego — przyszło 2-ch nieznanych osobników, w których jeden uzbrojony był w dubeltówkę. Po steroryzowaniu obecnych ra-

ich o kwotę 4440 milionów lirów uzyskano na drodze wprowadzonego w obrot ub. podatku majątkowego oraz podatków obrotowych, który niebawem ma wejść w życie. Poza tym rada ministrów postanowiła, że w miarę zapotrzebowania, spowodowanego po ważną sytuacją międzynarodową, oraz wypadkami, których dzisiaj przewidzieć nie można, udzieli zezwolenia armii. Wydatków tych nie będzie jednak można opłacić ze zwyczajnych źródeł dochodów.

Obok pewnych środków natury techniczno-urzędowej, rada ministrów zatwierdziła projekt ustawy przedstawionej przez Mussoliniego, według której w przyszłości ojowie rodzin, mających wiele dzieci, będą specjalnie uprzywilejowani przy obsadzaniu posad.

Dr. Motta, prezydent Szwajcarii zmarł

Bern 26 stycznia.

Wczoraj zmarł na udar serca przewodniczący szwajcarskiego związkowego departamentu politycznego, radca związkowy Józef Motta.

Motta studiował w Fryburgu, Monachium i Heidelbergu. We wczesnej stonkunku młodości przerzucił się do polityki i w 1899 r. został wybrany do rady narodowej. W latach 1912—1917 stał na czele finansów szwajcarskich. W r. 1915 r. wybrano go raz pierwszy prezydentem związkowym, które to stanowisko naród powierzył mu jeszcze czterokrotnie.

Opinia Szwajcarii o prasie angielskiej

Bern, 26 stycznia.

Londyński korespondent bazylejskiej „Nationalzeitung” zajmuje się metodami angielskiej prasy sensacyjnej, która usiłuje „ogłupić inteligentny naród”. Anglia — oświadcza korespondent — posiada najlepszą, ale zarazem i najgorszą prasę w Europie. Najlepszym piśmie jest dziennik „Nationalzeitung” — „Times”, nie dlatego; że posiada najlepszą służbę informacyjną, co jest bardzo problematyczne, ale dlatego, że czytane jest przez rząd angielski.

O licznych piśmie sensacyjnych pisze ów korespondent: „Prasa sensacyjna dlatego jest w Anglii najszkodliwsza, bo pod względem technicznym dorównuje wysoko postawionej prasie amerykańskiej i cieszy się szacunkiem, oddawanym każdemu doskonałemu dziełu sztuki. Wyrażenie to może się wydawać zbyt słaym, nasuwa się jednak każdemu, kto zważy, jaki trud zadają sobie te pisma by ogłupić dotrzyali naród. Brak informacji sprawia, że pisma stają się nudne, a gorsze dzienniki wpadają w taniec św. Wita”.

Jest to sąd surowy, ale trafny i tym bardziej godny uwagi, że pochodzi od korespondenta znanego z anglofilskiego nastawienia.

Kradzieże

— Lewkowicz Adeli (Al. Wolności 67) skradziono z magli przy ul. Al. Wolności 67 Mickiewicza 32 sztuki różnej bielizny.

— Wtorkiewicz Felicji (ul. 1-go Maja) skradziono 28 łokci chodnika, który miała na przechowanie u Chudzikiej Marii przy ul. Warszawskiej.

Przywłaszczenia

— Misiak Józefa (Somborzec, pow. Sandomierz) zameldowała, że data kolejarzowi Kawce 20 zł. na kupno biletu. Kawka pieniądze te przywłaszczył.



Angielska matka.

„Nie płacz, moje dziecko, my głodujemy za demokrację, ażeby bogaci ludzie mieli co jeść!”

DO PROWADZENIA księgowości i prac biurowych przyjmie firma chrześcijańska inteligentna pomoc w charakterze praktykantki. Zgłoszenia „Renoma” pod „księgowość” 233

ZGUBIONO książeczkę Uberpleczeni Spółcznej na nazwisko Jan Ionna. 249

ZGUBIONO książeczkę Uberp. Spółcznej na nazwisko Dudek Maria. 251

UWAGA! Wszelkie wnioski o dopuszczenie samochodów wykonuje fachowo BIURO TLUMACZEN, II Aleja 3L. 254

MEBLE nowe i używane kupuje i sprzedaje B. Stobidska, Narutowicza 26. 211

DRUKARNIA „Kuriera Częstochowskiego” III Aleja Nr. 52

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: offset, etykiety, blankiety, koperty, kalki, buchalczyjne, bilety wizytowe i t. p.

Ceny umiarkowane. Wykonanie szybko i solidnie.

PRAKTYCZNA metoda języka niemieckiego z kluczem, oraz wzory podań i listów handlowych polsko-niemieckich str. 304. Do nabycia we wszystkich księgarniach Wydawnictwo Anielskiego Gmachowskiego, Częstochowa, śląska 12.

ZGUBIONO legitymację Uberpleczeni Spółcznej nr. 4251 685 i dowód osobisty na imię Stanisław Leopold Rohak. 255

NAUCZ się szybko po niemiecku. Latwy podręcznik dla samouków. Opracował prof. Wrobel. Cena 2.50. Do nabycia w księgarniach. 617

KUPIE futro łapki karakulowe, zegarek złoty, bransoletkę, obrączki i pierścionek. Mickiewicza 43. 257

Książki kontroli soli techn. chem. KSIĘGI KONTROLI SKAZANIA SOLI w Drukarni Kuriera Częstochowskiego

ZGUBIONO legitymację Funduszu Bezrobocia wyd. na imię Fajek Józef. 23

ZGUBIONO książeczkę inwalidzką na nazwisko Michałczyk Stanisław. 243

Stambuł, oglądany oczami cudzoziemca

Smutna rzeczywistość życia codziennego miasta

Wczesnym rankiem wpada do przedziału wagonu odblask lśniącej powierzchni Morza Marmara. Pociąg stacza się szerokimi serpentynami z wyżyny traktowej, przejeżdża obok nowych osiedli założonych przez rząd dla emigrantów z Grecji, Bułgarii i Rumunii, zbliża się do samego brzegu morskiego, mijając stację Kuczuk - Czemedze, leżącą na pograniczu metropolii nad Złotym Rogiem. Zdała już błyszczą białe mury meczetów; w chwili późniejszej pociąg wjeżdża do dzielnicy, która nie wróży, aby samo miasto mogło być piękne. Pełno tu na pół rozwalonych bud z desek, które trzy mają się tylko dlatego, że są oparte o sąsiednie domy. Gwizdząc przejeżdżając, przedziera się parowóz pociągu pośpiesznego przez szeregi domków, mijając starą fortecę Yedi-Kule, dawne obronne mury miejskie i nim się pasażer spostrzeże, pociąg zatrzymuje się ze zgrzytem przed obszernym czerwonym budynkiem końcowej stacji Orient - Expressu, Sirkedzi.

Wymarły port

Jesteśmy więc w Stambule. Z miejsca ogarnia nas niezmordowany ruch, tak charakterystyczny dla tego miasta. Gdy jednak skrocimy za narożnik ulicy, stajemy zdumieni: widać port, pust, bez zwykłego ożywionego ruchu; jedynie koło cypla Saray - dostrzeć można kilka małych parowców pod włoską lub grecką flagą. Poza tym port wygląda, jak wymarły. Niekiedy tylko zarzuci kotwicę okręt amerykański lub angielski. To jednak wszystko. Gdzieś się podziały czasy, gdy przy nabrzeżu i bojach panował tłok parowców, na wielu wśród nich powiewała flaga niemiecka, było nieco włoskich, niekiedy pojawiały się flaga holenderska, czy szwedzka.

Drożyzna i nieszczęścia

Na pierwszy rzut oka nie zauważy się na ulicach Stambułu nic uderzającego. Jeśli jednak przejdzie się wzdłuż długiej ulicy Istiklal - Džaddeci (dawna Grand rue de Péra) i zajrzeć do okien wystawowych, wtedy można odczuć różnicę między czasem ubiegłym, a dzisiejszym. Ceny umieszczone na towarach są niezmiernie wysokie i jeśli dawniej można było słuszenie twierdzić, że Stambuł (a jeszcze bardziej Ankara) należy do najdroższych miast świata, to dziś powiedzenie to zyskało na aktualności. Sklepy są puste, gdyż uposażenia pozostały na niezmiennym poziomie, a jeśli się co kupuje, to tylko środki żywności i przedmioty niezbędne.

Ten stan rzeczy i ogromne nieszczęście, jakie nawiedziło Turcję w postaci trzęsienia ziemi i powodzi, wyrzuciło swe znajome na twarzach i nastrojach ludzi. Za każdym słowem, które się tu wypowiedzi, stoi znak zapytania. Pytają się o sytuację polityczną, o możliwości poprawy gospodarczej, pytają, czy i kiedy Stambuł dotknięty zostanie bezpośrednio przez wstrząsy ziemi. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku spotykały Turków same tylko przykre przeżycia, a następstwa kryzysu trapią umysły nie mniej niż stała obawa przed katastrofami żywiołowymi.

Problematiczna niezależność

A mimo to prasa z dnia na dzień twierdzi, że Turcja nigdy jeszcze nie czuła się tak pewnie, nigdy jeszcze nie zazywała tak szerokiej wolności politycznej, co dziś!

W jak jaskrawej sprzeczności z tymi twierdzeniami pozostaje widok angielskich okrętów wojennych, krążących po Dardanelskich, jak po angielskich wodach terytorialnych! Jak sprzeczne są te twierdzenia z artykułem jednego z dzienników, który wyraźnie pisał, iż cieśniny tureckie w następstwie układu z Anglią podlegają na przeciąg 15 lat takiej samej wojskowej kontroli Anglii jak Suez i Gibraltar! Przeciwny Turek czuje, że nawet przed konferencją dardanelską w Montreux, kiedy strefa dardanelska była demilitaryzowana i podlegała międzynarodowej kontroli, wolność kraju

była lepiej zabezpieczona, niż dziś. A gdyby miało być prawdą, że na południu w Syrii, stoi kolonialna armia angielsko-francuska, która ma przedrzeć się do sowieckich pól naftowych, położonych na północ od Kaukazu, wówczas rzeczywistość trzeba by się liczyć z wojną i to wojną, która toczyłaby się na terytorium tureckim.

Turek pragnie pokoju

Również i tutaj — można to wyczuć na każdym kroku — naród nie chce wojny. Ale gdyby bezpieczeństwo państwa miało być zagrożone? Zresztą nie wiadomo, kto miałby zagrozić temu bezpieczeństwu. Że niebezpieczeństwo nie grozi ze strony Niemiec, z tego zaczynały sobie Turcy zdawać sprawę i to wbrew

zapatrzywaniom prasy. Zestawia się najśmielsze kombinacje polityczne, aby je w następnej chwili porzucić, a po tym znowu przyjąć jako trafne. Zestawiane są na siłę związki rozmaitych nigdy nieistniejących faktów. Narodowi, który niedawno zbudził się do życia politycznego, odbiera się możliwość wszelkiego politycznego logicznego myślenia. W chaosie pojęć geograficznych, związków w czasie i przestrzeni, Baku i Batum wydają się łatwo osiągalne, jak przejście na drugą stronę ulicy.

Tu najlepiej można zaobserwować niszczycielskie następstwa judżacej propagandy Anglików i żydów, która czerwonymi tytułami dzienników wola do przechodnia, karmiąc go najstraszliwszymi wiadomościami.

Sposób leczenia odmrożenia ciała

Aktualne informacje dla każdego

Nie wszyscy jednakowo reagują na zimno. U niektórych osobników krążenie obwodowe krwi nie funkcjonuje idealnie, na skutek czego kończyny ciała jak nogi, ręce, nos, będąc gorzej odżywiane przez krew tętniczą, mają niższą ciepłotę własną. Tym osobom zimno specjalnie dokucza i łatwo ulegają odmrożeniom.

Najczęściej spotykamy się z odmrożeniami u osób młodych i niedokrwistych. Przeważnie występują one na małżowinach usznych, na rękach, stopach i podudziach. W okresie początkowym powodują one swędzenie i pieczenie. Czasem nawet na obrzekach tych mogą powstawać pęcherze, lub też głębokie, ropadające się owrzodzenia, które goją się niezmiernie trudno i powoli, ujawniając skłonność do nawrotów przy ponownym działaniu zimna. Bywają wypadki, że u osobników specjalnie pod tym względem wrażliwych, tworzą się w miejscach odmrożonych przewlekłe stany przerkwiienia z obrzękiem.

Wszystkie czynniki, które utrudniają krążenie krwi w kończynach, jak bezruch, ciasne obuwie lub rękawiczki, a nawet podwiązki sprzyjają odmrożeniu. Trzeba pamiętać o tym, że miejsca, które raz już uległy odmrożeniu są wyjątkowo czule na działanie zimna a nawet na nieznaczne obniżenie temperatury mocno reagują.

Zbadać przyczynę odmrożeń

Jak w każdym leczeniu, tak i w leczeniu odmrożeń uwzględnić należy przede wszystkim przyczynę, a więc wpiery zwałczać należy niedokrwistość, oraz schorzenia sercowe lub gruźlicze, a następnie na drodze higieniczno - dietetycznej wzmocnić cały organizm.

Przed odmrożeniem trzeba się chronić, nosząc przestronne ciepłe rękawiczki, welnianie pończochy i wygodne obuwie. Dziś wprawdzie niejednemu o to rzeczy trudno, ale przecież kiedyś będzie lepiej. Jednym ze skutecznych leków na odmrożenie (lecz tylko natych-

miast po stwierdzeniu odmrożenia), to nacieranie odmrożonej kończyny śniegiem, przy czym umiejętnie stosowany masaż może przynieść skuteczną pomoc. Bardzo dobrym środkiem leczniczym są przemienne kąpiele, to jest zanurzanie odmrożonych kończyn na przemian w wodzie gorącej i zimnej z dodaniem odwaru garbnika lub alunu. Z leków domowych zalecić można ichtiol, kamforę, balsam peruwiański itp.

Zdarza się również, że na skutek zimna lub czynników emocjonalnych skóra palców blednie, staje się zimną i pokrywa się potem, objaw ten, zwany „martwe palce”, występuje dość często jako wynik niedokrwistości w jednym lub kilku palcach. Odczuwa się w danym wypadku gwałtowny skurcz naczyń włosowatych, który po krótszym lub dłuższym czasie ustępuje. Tylko w kierunku zwalczania czynników wywołujących te objawy, winny iść usiłowania zaporobawcze, a więc leczyć trzeba niedokrwistość bardzo intensywnie pod kierunkiem dobrego internisty i nie lekceważyć sobie wyżej wspomnianych objawów.

Jak się leczy „martwe palce”

Na końcu jeszcze jedna uwaga pod adresem pań: moda noszenia cienkich pończoch w porze zimowej winna ulegać zmianie, tym bardziej że jest to fałszywie pojmwana elegancja. — Prawdziwie wykintna pani nie włoży nigdy w trzaskający mróz palących pończoch, które są wtedy równie nie na miejscu, jak każda toaleta nawet najpiękniejsza, nie dostosowana do wymagań pory roku, chwili lub sytuacji.

Pewien zarozumiały i natrętny żółtodziób na zebraniu towarzyskim ustawicznie naprzykrzał się młodej damie. Wreszcie rzekł obiecując:

— Pani dzięki mnie przeżyje jeszcze kilka bardzo miłych godzin.

— Rozumiem — odrzekła dama. — Pan pewnie już niedługo wychodzi.



Zimna w całej Europie.

Fantastyczny obraz z lodu i śniegu w pobliżu Kopenhagi, gdzie temperatura osiągnęła 40 stopni poniżej zera.

Kobieta — zbrodniarz

Dopiero 32 lat ma Angela Lazzaro z Al-corta' - koło Rosario w argentyńskiej prowincji Santa Fe, a struła jak mówią powszechnie już trzech swych mężów. To, że swego ostatniego męża struła mieszając do kawy proszek arseniku stwierdziła, i nawet sama przyznała się do tego. Władza karne przypuszczają, że ten sam los spotkał pierwszych dwóch mężczyzn i że nie zmarli oni śmiercią naturalną, lecz stali się jej ofiarami. Zarządzono więc ekshumację i badanie sądowo-lekarskie trupów dwóch poprzednich mężów zbrodniarki.

Wydarty z objęć śmierci

Farmer John Everst chory na ciężkie zapalenie płuc leżał prawie bez życia w szpitalu w Tyrone. Lekarze zwątpili w uleczenie go. Wiedział o tym i pozwolił zastosować na sobie nowy środek leczniczy sulphapyridin, po raz pierwszy mający zastosowanie na człowieku. Ku zadowoleniu lekarzy kuracja dała najlepsze wyniki, Evers zdrow mógł się podnieść ze swego łóżka, które uważał za łożo śmiertelne. Obecnie w żadnym wypadku nie może być on wdzięczny, lecz przeklina ten środek, który uratował mu życie. Przypisuje mu bowiem winę, ponieważ dzięki temu rozpoznano, że nie jest on ogólnie szanowanym farmaceutą Everssem, lecz poszukiwanym przez listy gończe mordercą Jackiem Baldfige, który miał być swego czasu stracony na krześle elektrycznym. Ze względu na zastosowanie nowego środka chory wypowiedział się. Spowiedź wysłała mu na złe. Okazało się, że jest on przestępcą skazanym przez sąd w Arkansas na długoterminowe więzienie. Zamordował on tam wartownika więzienia i uciekł z jego służbowym pistoletem. Skoro Baldfige wrócił obecnie do zdrowia dowiedziano mu, że zamordował on Johna Eversa i usunąłszy trupa wystąpił pod jego nazwiskiem. Morderca obecnie nie skończy swego życia na łożu śmierci, lecz na krześle elektrycznym. Amerykańska policja kryminalna interesuje się sulphapyridiną w tym samym stopniu co i lekarze.

Żebrak milionerem

Biedny jak mysz kościelna, bez feniga w kieszeni dotarł 57-letni wyrobnik dzienny Carlo Verri z Karstodorfie Serana na swe tymczasowe mieszkanie do wrednego zajazdu w Trieście. Skoro zbudził się następnego dnia, dowiedział się ku swemu przerażeniu, że w czasie nocy stał się milionerem. Został on bowiem zawezwany wczesnym rankiem przez urząd meldunkowy, gdzie oświadczone mu, że jego przybrany brat Giovanni, o którym nie słyszal już od roku 1910 zmarł 19 października 1939 roku w Aleksandrii w Egipcie i zostawił dla niego ładną sumkę 1.300.000 lirów.

Marznące dzikie gęsi szukają schronienia u ludzi

Pieczone gołąbki mieszkańcom Amsterdamu nie wpadają do ust, lecz pieczeni gęsia jest możliwa do osiągnięcia. W ostatnich dniach całe stada dzikich gęsi nawiedziły holenderskie miasto portowe szukając ciepła. Niska temperatura wypędziła ich z krajów nordyckich na południe, na wybrzeże Holandii, lecz i tutaj również braknie im pożywienia. Szukają więc one schronienia u ludzi i pozwalają się zapaść bez oporu na placach i ulicach. Ponieważ człowiek jest drapieżnikiem, a więc dzikie gęsi kończą swój żywot na patelni lub na rynkach i miejscach sprzedaży. Ostatnio rynki są gruntnie inspicjowane przez przedstawicieli nauki i kierowników zbiorów ornitologicznych. Wśród inżynierów przed mrozami znajdują się piękne okazy, rzadkich odmian, czarne gęsi, gęsi o złoty kolorze oczu, które są bardzo trudne do spreparowania, oraz inne gatunki.

Duch w piecu

W jednej z wiosek w Saksonii cała rodzina siedziała zebrana przy stole, gdy coś nagle w głośnicy pieca podejrzanie zastukało. Nie zwróciłoby to żadnej uwagi, gdyby nie daty się słyszyc nienormalne szmery zmieszane z jękami i krakaniem. Kobiety uciekły z domu przerażone. Pan domu jednak postanowił zbadać przyczynę hałasu. Skoro otworzył piec, wyfrunęła zeń sowa, która prawdopodobnie z powodu zimna chciała się schronić do ciepłej nisy i znalazła się w palenisku.

Dobry syn.

Do stojącego u zbiegu ulic polejanta podbiega małe i zdyszany wola:

— Pane posterunkowy, chodź pan przedej, jeden gość przeszło godzinę bije mojego ojca!

— To dlaczego teraz dopiero mnie wołasz?